Nr. 276 — We Lwowie, Piątek d. 30 Listopada 1866. — Rok V.

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjac. . 4 złr. 30 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. . 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą ... W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na ulicy Francji ... *Ludwik Pławski*. ... W Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, ... tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Od wydawnictwa.

Z dniem **19. listopada** b. r. rozpoczął **Sejm krajowy swoje posiedzenia**. — Sprawozdania z tych posiedzeń umieszczamy w Gazecie **w obszernem streszczeniu, zaś ważniejsze mowy posłów i wnioski dosłownie.**

## Przedpłata na Gazetę Narodową

wynosi:

**Z przesyłką pocztową:**

Na 4 miesiące tj. od 1. grudnia 1866 do końca marca 1867 **6** złr. **40** c.
miesięcznie . . . . . . . **1** „ **60** „

**Bez przesyłki pocztowej w miejscu:**

Na 4 miesiące tj. od 1. grudnia 1866 do końca marca 1867 **5** „ — „
miesięcznie . . . . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . . 1 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“ w kwocie** . . . . . 65 cnt.

**Na dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Na **HALICZANINA**, kalendarz na rok 1867 z przesyłką pocztową . . . . . 60 ct.

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . 1 zł. 30 „

**Na Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz 5 złr. — cnt.**

## Adres sejmu niższo-austrjackiego.

Sejm niższo-austrjacki uchwalił wystosowanie adresu do tronu. Dotyczący projekt został przez wybraną komisję wypracowany i podany do wiadomości publicznej. Nie podlega wątpliwości, że adres w formie projektowanej będzie przez Izbę, złożoną z samych niemal centralistów, znaczną przyjęty większością. Gdyby adres pomieniony był tylko wyrazem uczuć i myśli kraju Niższej Austrji, nie zajmywalibyśmy się nim szczegółowo; ale że sobie przywłaszcza prawo przemawiania nie tylko w swoim, ale i w imieniu wszystkich krajów niewęgierskich, mamy powinność wystąpić przeciw nieproszonej i wręcz przeciwnej naszym interesom opiece reprezentantów Niższej Austrji.

Rdzeń adresu streszcza się w myśli główniej, że ministerjum teraźniejsze wszystkiemu złemu winne, a gdyby był zgromadzony dawny rajchsrat, wszystkoby było inaczej.

By dójść do tak śmiało wytkniętego wniosku, uszeregował adres myśli swoje w takim porządku:

„Sejm niższo-austrjacki zeszłego roku w adresie do tronu wyraził obawę, że zasystowanie prawomocności patentów lutowych zaniepokoi ludność, i sprowadzi rozstrój w państwie, i prosił N. Pana o przywrócenie instytucji Rady państwa.“

„Tegoroczne wypadki usprawiedliwiły(?) nasze obawy.“

„Chociaż na ministerjum teraźniejsze nie spada wyłącznie wina za nieszczęśliwy rezultat wojny, trzeba przyznać, że nieprzyjaciele Austrji skorzystali z jej osłabienia.“

„To osłabienie i rozprzężenie państwa wzrastało coraz bardziej od czasu (?) zasystowania konstytucji czyli patentów lutowych. Ludność popadła w otrętwienie, głównie dla tego, że rząd się pozbawił tego organu, któremby, wśród grożącego niebezpieczeństwa wojny, mógł i chciał podnieść zapał całej ludności, i któremby ją zdołał popchnąć do solidarnej obrony państwa.“ Potem wyraża adres żal swój z powodu wykluczenia Austrji z Niemiec i tu choć nie bardzo zrozumiale, splata kwestję supremacji Austrji w Niemczech z kwestją suspenzji Rady państwa w jeden węzeł i podnosi wszystkie ujemne strony, jakie się od dawna nagromadziły w Austrji i zapisuje je bez namysłu w księgę długów teraźniejszego ministerjum.

„Finanse się pogorszyły, gospodarstwo narodowe podupadło, niema nigdzie śladu jakiegokolwiek postępu, ani na polu prawodawstwa ani administracji itd.“ Po takiem ułożeniu rzeczy, wypowiada adres swoje zdanie, że rokowania z Węgrami nie postąpiły ani na krok od czasu suspenzji lutowych patentów i dochodzi do konkluzji że sejm Niższej Austrji nie widzi ratunku innego dla monarchii, jak w powtórzeniu oktrojowań z 26. lutego 1861. Dla tego składa u stóp tronu prośbę najuniżeńszą nie tylko w imieniu kraju dziedzicznego (Stammland), ale w imieniu wszystkich krajów, z tej strony Litawy położonych, o zwołanie dawnego rejchsratu. — Nie dodaje wprawdzie, jakiego? ale prawdopodobnie obszerniejszego, w którymby zasiadali i Siedmiogrodzianie, to jest Sasi i Rumuni.

Inkryminacje adresu przeciw następcom p. Schmerlinga są bez logicznej podstawy, a przemawianie imieniem drugich (bez mandatu) jest uzurpacją.

Któż przypatrzywszy się adresowi, nie widzi próżni wuporządkowaniu myśli. Zajmuje się rozbiorem skutków wojny, podczas gdy przyczyny wojny, nie dotknięto.

Przyczyną wojny było wspólne wystąpienie Austrji z Prusami w interesie może niemieckim, pewnie pruskim, ale nigdy austrjackim. Austrja nie poszła za radą państw zachodnich, tylko złączyła się ściśle wbrew swej tradycji z Prusami. Była to polityka pseudo-narodowa i pseudo-liberalna pp. Rechberga i Schmerlinga.

Czyby do wojny było przyszło z Prusami, gdyby Austrja była stanęła moralnie po stronie Rzeszy niemieckiej, ale nie chwytała za oręż sama, i wobec zakrytych natenczas pożądliwości Prus, trzymała się w swej polityce Anglii i Francji, wątpić wolno, chociaż to właściwie do zakresu niniejszego poglądu nie należy.

Tu chodzi o to, kto był przyczyną wojny austrjacko-pruskiej?

Widocznie wojna tegoroczna była wynikiem tej polityki, którą inaugurowali pp. Schmerling i Rechberg.

Wtedy oni bronili zacięcie polityki interwencji i sojuszu z Prusami w rozpoczynającej się wojnie duńskiej.

Partja liberalna niemiecka, mniejszość w radzie państwa, nie zalecała wprawdzie neutralności, tylko chciała, żeby Austrja złączyła swe interesa z państwami małemi Niemiec, ale większość rajchsratu dała polityce ministerjum swoje poparcie.

Większość więc rajchsratu w tej sztucznej formacji, jaką miał, stała się współwinną właściwych przyczyn teraźniejszej wojny. Pamiętnem jest jeszcze zajęcie się gorliwe jednego członka znakomitego rady państwa, zbieraniem głosów, w celu zapewnienia tryumfu polityce ministerjalnej.

Tą żmudną pracą zajmował się podówczas ten sam członek deputowany Niższej Austrji, br. Tinti, który dziś jako sprawozdawca adresu ma uzasadniać gravamina przeciw ministerjum, ale nie przeciw dawnemu, które nieszczęśliwą wojnę tegoroczną przez swą politykę sprowadziło, lecz przeciw następcom dawnego ministerjum, którym się dostała sukcesja tej bezmyślnej i anti-austrjackiej polityki.

Pytamy się, jakim sposobem można czystem sumieniem cały szereg nieszczęść, jaki spadł na Austrję, zapisać na karb dzisiejszych doradców korony? Skutek polityki centralistyczno-biurokratycznej, mającej ciągle na oku hegemonię niemiecką, nie był łatwym do odwrócenia w krótkim czasie, od objęcia władzy przez ministerjum Belcrediego do rozpoczęcia wojny, nigdy zaś rezultatów wojny z patentem 20. września b. r. łączyć logicznie niepodobna. Jeźli sejm niższo-austrjacki twierdzi, że gdyby rajchsrat był zebrany przed wojną, byłby jego głos silny wpłynął na usposobienie ludów austrjackich i ludność by spowodował do organizacji i pospolitego ruszenia, to nie warto i zbijać takich objawów zarozumiałości.

Zdaje się, że i Demostenes nie byłby wierzył w siłę krasomowczą do tego stopnia, żeby mogła poruszyć masy różnorodne do koncentrycznej i spiesznej akcji. Jak to? czy jest jeden człowiek dobrej wiary, któryby przypuszczał, że rajchsrat szczupły wywrze jakikolwiek wpływ lub mieć może jakiekolwiek znaczenie w krajach, dotkniętych klęskami wojennemi, jako to: Czechy, Morawa i Węgry? ten sam rajchsrat, który wystąpienie Czechów z rady państwa ignorował, i z niego się urągał? który przyklaskiwał teorji o zatracie praw węgierskich, wygłoszonej przez p. Schmerlinga na posiedzeniu 23. sierpnia 1861 r., który odmawiał przy najmniejszej sposobności kompetencji sejmom krajowym!

Głos takiej korporacji byłby (jak podług natury rzeczy i jej postępowania uprzedniego inaczej być nie może) głosem wołającego na puszczy, i dodałby jeszcze do dawnego złego inne złe, bo skompromitowałby niepotrzebnie rząd i osłabiłby powagę prawdziwych, nie sztucznych reprezentacyj ludowych.

Gdyby rzecz nie była tak ważna, możnaby ją zbyć milczeniem, a nawet gdyby sejm niższo-austrjacki był nie sięgał po za granice kraju którego jest organem, kraju, mającego 1,700.000 (a zatem 5 procentu ludności całej monarchii), nie mielibyśmy powodu zastanawiania się nad jego ekspektoracjami. Ale kiedy w dokumencie tak ważnym jak adres do tronu, sejm jednego kraiku występuje imieniem i innych, właściwie wszystkich krajów niewęgierskich i powiada „że wszystkie kraje, z tej strony Litawy położone, życzą sobie przywrócenia rady państwa szczuplejszej, i w niej upatrują jedyny sposób ratunku,“ musimy jawnie i zrozumiale przeciw takiemu orzeczeniu zaprotestować i oświadczyć, że rzecz się ma całkiem inaczej, i że większość ludów Austrji wskrzeszenia politycznej fikcji, jaką był rajchsrat, nie chce, i ręki do otrzymania tego ujemnego rezultatu rządowi podawać nie myśli.

Odwrotnie, my którzy pragniemy szczerze ukonstytuowania monarchii na podstawach trwałych i liberalnych, wolimy postępywać na drodze, obranej przez teraźniejsze ministerjum, drodze kompromisu, drodze rozważenia i wyważenia sumiennego wrodzonych potrzeb wszystkich ludów austrjackich, jak wracać do praktyki przymusu, do teorji oktrowań, pod któremi się kryje biurokratyczny absolutyzm, pokryty cienkim pokładem wolności wodnistej.

Przykład sejmu niższo-austrjackiego jest jednak pouczającym i dla nas pod pewnym względem. Nasz kraj powinien wypowiedzieć także śmiało i otwarcie swoje przekonanie, że nietylko wskrzeszenia lutowych przyrządów szczupłej ani pełnej rady państwa sobie nie życzy, że w takim stanie rzeczy, jaki istniał przez lat 5, nie widzi zbawienia monarchii, ale odwrotnie uważa za najstosowniejsze, żeby rząd obrawszy raz drogę porozumienia, wytknąwszy za cel swej polityki rozszerzenie samorządu prawdziwego wszystkich krajów, postępował wytrwale na tej drodze, na której znajdzie przeważną większość ludności, jako swych naturalnych sprzymierzeńców.

Jesteśmy przekonani, że ministerjum, które objęło ruiny centralistycznego rządu po p. Schmerlingu, nie myśli przywracać takiego ustroju, którem Austrję przyprowadzono do dzisiejszej niemocy.

## Przegląd polityczny.

Ajent moskiewski Iwanow ma szczególnych obrońców nie tylko w redaktorach lwowskiego *Słowa*, lecz i w korespondentach tutejszych do organu moskiewskiego w Wiedniu. W oryginalny, całkiem nowy sposób stara się *Zukunft* wykazać, że Iwanow nie był bynajmniej ajentem moskiewskim, bo dowodzi ona

---

### Do naszych posłów ruskich.

Sława Izusu! Cześć wam hospodyny,
Ze stron wostocznych pięknej Haliczyny!
Zdrowia wam życzym taj szczęścia i miru,
Wszelkiego dobra, wyjąwszy — Sybiru!
Dziękować Bogu, do jednego prawie
Wszystkich was znowu w znajomej postawie
Na sejm krajowy widzimy zebranych,
Czerstwych, barczystych, krzepkich i rumianych.
Dziękować Bogu, zarodziło żyto:
Będzie, tuszymy, poszyto i syto,
I człek nie wstanie głodny po obiedzie,
Jak na przednowku trafiało się w biedzie.
A więc witamy! Raczcież się posadzić,
Mamyż bo społem o niejednem radzić.
Lecz głos ulotny a pismo zostaje;
Więc jak roztropne stanowią zwyczaje,
Wybierzmy najprzód sejmu urzędników,
Obrad i uchwał piśmiennych strażników.

Cóż to ma znaczyć? Czestne hospodyny
Coś jakby nurka dają bez przyczyny?
Czyżby obfite w plon wszelaki czasy
Przyniosły także urodzaj na kwasy?
Czy może dawne są jeszcze zapasy?
Czy się na wojnę zanosi kokoszą,
Że hospodyny za drzwi się wynoszą,
I zamiast głosem łączyć się lub ścierać,
Wolą się milczkiem po kątach rozpierać?
Przecież nie na to posłów ślą wyborce,
By kraju światła stawiano pod korce?
Jeżeli z prostej chcecie zboczyć drogi
Na kręte ścieżki rajone przez wrogi,
To idźcież wreszcie — ale idźcie sami
A głów poczciwych nie mąćcie radami!
Bo dwakroć grzeszy, kto dając zgorszenie
Wiedzie niewinnych w grzechu pokuszenie;
A jużci grzech to, czestne hospodyny,
Grzech prostoduszne durzyć selaniny,
Co wam jak szczerej zawierzyli braci,
Widząc was w białych baranków postaci!

Za wyuzdanej szlacheckiej swobody,
Gdy sejmujących jednogłośnej zgody
Nazbyt oględne wymagały prawa,
By moc zyskała sejmowa ustawa;
Za owych czasów, gdy *liberum veto*
Do złego nieraz bywało podniętą;
Gdy obcy podszept, intryg obcych wtręty
Szumowin kraju wyrzucały męty;
Gdy możnych duma, zawiść lub prywata,
Nie śmiejąc nago stanąć wobec świata,
Płaszczykiem dobra rzeczypospolitej
Kryła swych brudów nadmiar znamienity:
Wówczas — tak skrycie wichrzący pyszałek,
Jak ten przez niego nastawiony śmiałek,
Co „nie pozwalam!“ wobec sejmu krzyknął,
A potem łeb swój salwując gdzieś zniknął —
Obaj zarówno występni i grzeszni,
Ależ przynajmniej nie bywali śmieszni:
Wybryk ich sprawiał zamierzony skutek;
A choć poczciwych ogarniał ztąd smutek,
Sejm był zerwany — a w kraju zamęcie
Wichrzyciel łacniej spełniał przedsięwzięcie.

Lecz nie od dzisiaj naród się kłopoce,
Jakby wypłonić te zgubne owoce
Co klęsk i nieszczęść zatruły go jadem.
Jakoż o więcej pół wieku z okładem
Od szmerlingowskiej ustawy z lutego
Starszy ów sejmu dar czteroletniego:
Trzeciego maja konstytucją zwany,
Co krzepiąc władzę, godząc wszystkie stany,
Wyłączne koło dawnej szlachetczyzny
Dla wszystkich synów otworzył ojczyzny,
A znosząc *veto liberum* fatalne
Większości zastrzegł prawa nietykalne.
Odtąd to naród — Polacy, Rusini —
(Niech wzmianka o tem wstrętu wam nie czyni,
Bo i to jeszcze wspomnę mimochodem,
Że i za Polski byliście narodem,
Co mimo swojej odrębności znamię
Był jakby jedno z dwojga ramion ramię) —
Odtąd więc oba złączone narody,
Ilekroć tchnieniem owiane swobody
Bądź wspólnie radzą, bądź ustawy tworzą:
Zawsze większości wyrokom się korzą.
A ktoby łamiąc te zastępy karne,
Na przebój chętki wiódł partykularne —
Kto w dawnych przywar wpadałby narowy —
Choćby to nawet poseł był sejmowy
Co nad gmin wyższy, nie lęka się grzechu:
Lękać się winien — powszechnego śmiechu!
A śmiech, wierzajcie czestne hospodyny,
Rozwiał już urok niejednej czupryny,
Co z mózgownicy ministra czy posła
Zuchwałym czubem nad ogół się niosła!...

Dziwnaż zaiste, niepojęta wcale,
Że to wy właśnie, wy, co ciągłe żale
Do onej dawnej głosicie swawoli,
Chcecie się podjąć tak niewdzięcznej roli!
A gdzież rozsądek? gdzie takoż sumienie?
Wszak patrzy na was młode pokolenie:
Jakież onemu świeciłyby wzory,
Gdyby w duraki poszły matadory?..
Kto na was patrzy, wolałby się mylić —
Bo gdy mu przyjdzie kulisy uchylić,
W poważnem wnętrzu wysokiej pałaty
Obaczy w ruchu... może automaty?
O gdybyż tylko!... obaczy niestety
Od automatów lichsze — marjonety!
Co w ruch wprawiane od ukrytej ręki
Wiją się, kurczą — udawając męki;
A gdy przemówić wypadnie im z roli,
Skarżą się, jęczą — choć ich nic nie boli...
Ku wielkiej pewno radości suflera,
Co z tych koziołków mętne zyski zbiera—
Ale czyż na to, czestne hospodyny,
Czy wy posłami na to Haliczyny,
Byście na hasło ościennej piszczałki
Pletli tu istne koszałki opałki
O jakimś polskiej większości ucisku,
A wraz do Moskwy wzdychali uścisku?..
Byście tu rwali, co spoiły wieki?
Byście jątrzyli, co wolności leki
Już zabliźniają na zbolałem ciele?...
Byście podstępnie, jak Mefistofele,
Antycyryle i Antymetody,
Zamiast nauki miłości i zgody
Nieśli żar zemsty w prostaczków zagrody?..
Byście w tem swobód krajowych siedlisku
Przy roznieconem do pracy ognisku
Zamiast na przyszłość ustalać swe losy,
Donkiszockiemi szermowali ciosy?
Z kim? Z nami? O co? O grzechy przeszłości?
A wszak nie w przeszłość — idziem ku przyszłości!

Alboż wy raki, byście wstecznym śladem
Zamiast iść naprzód, cofali się zadem?
Szermierze.. za kim? Za narodem Rusi?
O któż się w oczy śmiechem nie zakrztusi!
Nimby o Rusi serjo była mowa,
Wprzód hospodyny wyrzeczcie się *Słowa*,
Którego z desek moskiewskich kolumny,
To pogrzebionej żywcem Rusi trumny!
Wprzód się solennie sromoty Krynickich,
I im podobnych wyrzeczcie Wójcickich;
Wprzód zaprzestańcie tej niecnej roboty
Co krzewi w Chełmie piekielne wywroty,
Co świątobliwe porwawszy biskupy
Wiezie „szczęśliwie“ a wysadza — trupy!
Wprzód się wyrzeczcie, czestne hospodyny,
Wszelkiej w tem wszystkiem spółwiedzy—spółwiny:

Bo póki nędzne z wytartemi czoły
Słać tam będziecie szyzmy apostoły,
Co waszej pewne pomocy i spółki
Nie jako wiosnę niosące jaskółki,
Nie jako unii prastarej doktory,
Lecz jak krew ssące lecą tam upiory;
Póki szaleństwo zniszczenia i zgrozy
Radością wasze upaja obozy;
Póki wy z *Słowem* w jedne dmiecie dudki:
Póty rusinizm w waszych ustach — sztuki!
Póty wy — z pierza Rusini, uniaci,
A z ducha — Rusi, unii apostaci!
I mimo wszelkie patrjotyzmu maski,
Mimo żarliwe oburzenia wrzaski,
Kłamie wasz język, maska wasza kłamie,
Czoła Judaszów piętnuje wam znamię!...

z podziwienia godną bezczelnością, którą się zresztą ten dziennik zawsze odznacza, że Iwanow był ajentem polskiego stronnictwa rewolucyjnego, i że go emigracja polska, w Turcji osiadła, wysłała do Galicji w celach przygotowania powstania polskiego i t. d. Nikthy nie wierzył, do jakiego stopnia może się łgarstwo posunąć, ktoby nie znał *Zukunftu*, mogącej pod tym względem dawać koncerta. Szkoda, że kłamstwo jest zbyt niezgrabne, a *Zukunft* powinna wiedzieć, że według pojęć moskiewskich wolno łgać a nawet i kraść, byle się nie dać złapać. Tym razem *Zukunft* nie trzymała się tej mądrej zasady: widać, że nie wiedziała jeszcze, że ów Iwanow, którego gwałtem usiłuje przerobić na polskiego emisarjusza, w najściślejszych zostawał stosunkach z rządem petersburgskim; nie wiedziała o liście, jaki po wydaleniu Iwanowa przyszedł tu z Petersburga pod jego adresem. Trudno przecież przypuszczać, żeby *Zukunft* wiedząc o tem, chciała twierdzić, że emisarjusz polski Iwanów jest na żołdzie moskiewskim, że emisarjuszowi polskiemu jeden z wyższych urzędników moskiewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przysyła na cele propagandy moskiewskiej w Galicji pieniądze, że emisarjusza polskiego Iwanowa poleca ksiądz kanonik Pietruszewicz, że emisarjuszowi polskiemu kazano z Petersburga znosić się z profesorem Gołowackim i jemu podobnymi. Trudno to wszystko przypuścić, lecz możliwem jest to u *Zukunftu*, która już pod względem bezczelnych łgarstw istotnie cudów dokonała nieraz.

*Wiener Ztg.* ogłasza następujące najwyższe pismo odręczne: „Kochany hrabio Mercandin! Mianuję Cię prezydentem mojej, postanowieniem z dnia 21. nowootworzonej najwyższej Izby obrachunkowej.

Schöbrunnn, 26. listopada 1866.

*Franciszek Józef* w. r."

O ostatniej konferencji lewicy sejmu węgierskiego, która się odbyła w sobotę, podaje *Hon* niektóre szczegóły: Na wniosek Tiszy uchwalono, na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej postawić wniosek następujący: Należy wybrać komisję z 15 członków, która ma ułożyć projekt adresu w odpowiedzi na reskrypt królewski; w adresie mają być wyrażone motywa, dla których Izba poselska niezachwianie stoi na stanowisku nieprzerwalności praw, wytknięte w adresach dawniejszych; dalej ma być powiedziane w adresie, że ponieważ Izba poselska rozpoczęła swoje czynności w nadziei, iż prawa i ustawy narodowe przywrócone zostaną, a teraz reskrypt królewski ziszczenia tych życzeń odmawia, i tylko część uprawnionych życzeń narodu uwzględnić przyobiecuje, co czyni zawisłem od rezultatu dalszej czynności sejmu, z tych więc powodów nie może się bez naruszenia nieprzerwalności praw iść dalej. Zarazem powinien sejm podać prośbę do Najj. Pana, aby tenże raczył uwzględnić prośby narodu tylekrotnie powtarzane i konstytucję węgierską w zupełności przywrócić. W prośbie tej powinien sejm wyrazić, że skoro konstytucja przywróconą zostanie, sejm natychmiast tak w sprawach wskazanych przez monarchę jak i w ogóle we wszystkich sprawach, których załatwienia dobro kraju wymaga, weźmie udział na nowo, że się niemi gorliwie zajmie i z zadowoleniem obywatelskiem wszelkich wyznań i narodowości rozwiąże. Takiej treści jest wniosek, który lewica ma na najbliższem posiedzeniu postawić, a który żąda zaniechania dalszych rozpraw na tak długo, póki konstytucja w całości przywróconą nie będzie.

Telegramy z 28. donoszą z Pesztu, że *Pesti Naplo*, organ stronnictwa deakowego, wyraża swoje zadowolnienie z adresu sejmu niższo-austrjackiego. Jest on lepszy, powiada *Naplo*, niż się spodziewaliśmy, bo żąda Rady państwa tylko dla niewęgierskich połowy monarchii. *Naplo* nazywa to żądanie przywrócenia Rady państwa, obstawaniem przy nieprzerwalności praw krajów niewęgierskich.

*Hon* użala się, że nie pozwolono w Węgrzech urządzać konzulatów mocarstw zagranicznych.

Czeskie dzienniki są z projektu adresu sejmu niższo-austrjackiego nadzwyczajnie niezadowolone. Tak czeskie jak i morawskie organa stronnictwa narodowego, mianowicie *Politik* i *Mor. orlice*, polemizują w sposób bardzo ostry przeciw projektowi.

*Wiener Ztg.* zaprzecza pogłoskom, podanym w niektórych dziennikach, jakoby między organami ministerstwa skarbu i wojny toczyły się układy względem reorganizacji straży finansowej.

Z Wiednia piszą do *Schles. Ztg.*: „Tutaj koła dyplomatyczne zaczynają się mocno niepokoić zachowaniem się Moskwy. Mówią o nocie okólnej księcia Gorczakowa, która ma być ajentom dyplomatycznym moskiewskim za granicą rozesłana, a w której rząd petersburgski ma oskarżać o złamanie traktatu Turcję, tudzież mocarstwa europejskie, zarzucając im, że Turcji w tym względzie pomocnemi były. Przekonanie, że Moskwa w zupełnem porozumieniu z Prusami, mianowicie w sprawie rumuńskiej działa, utrzymuje się i słychać znowu, że ks. Hohenzollerski ożeni się z jedną z wielkich księżniczek moskiewskich. Słychać także, że poseł pruski, br. Wertber nie wróci więcej do Wiednia, gdyż ma być mianowany posłem pruskim w Petersburgu. Do uspokojenia panujących obaw, nie przyczynia się bynajmniej wiadomość telegraficzna z Petersburga, że rząd moskiewski zbroi się pospiesznie, nakazawszy przerobienie 162.000 karabinów zwykłych na odtylcowe."

**W Wiedniu** trwały jeszcze dnia wczorajszego rozprawy nad projektem adresu. Przeciw projektowi mówili tylko Fischer i biskup Fessler. Inni mowcy mówili za adresem, tłumacząc żądania, wyrażone w adresie, jedni w duchu centralistycznym, drudzy w duchu dualistycznym. Wiadomo, że w adresie nie powiedziano wyraźnie, jakiego sejm sobie życzy rajchsratu, czy szczupleiszego, czy pełnego.

**W Lincu** uchwalono na posiedzeniu dnia 27. bm. organizację krajowych urzędów pomocniczych i podwyższenie płac urzędników konceptowych.

**W Bernie** postawił dr. Wathon wniosek względem utworzenia komitetu, który ma się zająć przeprowadzeniem równouprawnienia obu języków krajowych w szkole, urzędzie i kościele.

**W Pradze** na posiedzeniu wydziału adresowego dnia 27. bm. zapowiedzieli Niemcy wotum mniejszości do projektu większości. Wniosek mniejszości kładzie nacisk na państwowo-polityczne stanowisko Czech i oświadcza, że sejmy krajowe winny być uważane za reprezentantów krajów z tej strony Litawy. Podczas rozpraw uderzali wszyscy członkowie na politykę hr. Belcrediego. Czesi dowodzili, że wina dzisiejszego położenia państwa ciąży na br. Mensdorfie. Do ostatecznego porozumienia nie przyszło jeszcze.

**Zagrzeb** dnia 27. listopada. *Pozor* pisze: Sejm troistego królestwa powinien zająć stanowisko wyczekujące i nie powinien oświadczać się ani za Węgrami, ani przeciw Węgrom tak długo, póki rezultata walki parlamentarnej sejmu węgierskiego nie będą znane.

**Francja**. *Journal des Debats* donosi jako rzecz pewną, że cesarz Maksymilian opuścił już ziemię meksykańską i że okręt, który go do Europy przewozi, już od kilku dni jest na pełnem morzu. *Avenir national* dodaje, iż cesarz meksykański oczekiwany jest w Londynie dnia 1. lub 2. grudnia. *Monitor* nic dotąd o kwestji meksykańskiej stanowczego nie podał. Miedzy rządem w Washingtonie a rządem paryzkim zachodzi według wszelkiego podobieństwa do prawdy, zupełne porozumienie, żołnierze więc francuscy będą mogli spokojnie powrócić, z czego Francuzi bardzo cieszyć się będą. *Temps* sądzi, że cesarz Maksymilian udaje się do Europy na statku austrjackim „Dandolo". *Patrie* oczekuje przybycia statku *La Seine*, który za trzy lub cztery dni do Southampton ma zawinąć. Statek ten przywiezie listy z Veracruz z d. 1. listopada, z Orizaby z d. 27. a z Meksyku z dnia 24. października.

**Hiszpania.** *Journ. de Bayonne*, zostający w stosunkach z gabinetem Narvaeza, zamieszcza korespondencję z Madrytu, w której zapowiada abdykację królowej hiszpańskiej. Zjazd różnych członków domu burbońskiego w Madrycie, ma być z temi pogłoskami o abdykacji królowej Izabeli w związku.

**Turcja**. Wszystkie doniesienia z Kandji świadczą, że powstanie trwa tam ciągle. Stambulski *Levant Herald* pomimo że niedawno skazany został na karę pieniężną z powodu doniesień o klęskach tureckich, donosi znowu d. 27. b. m. o nowem zwycięztwie powstańców kandyjskich.

**Moskwa**. Podaliśmy już wiadomość o rozkazie jenerała Ogarewa, wydanym w Niżnym Nowogrodzie, w skutek którego muszą wszystkie kobiety nosić krynoliny. Nie tylko w Polsce przypisuje rząd carski ludziom krój odzieży, przypisuje on go i w carstwie. Śmieszny ten rozkaz Ogarewa, adjutanta carskiego, opiewa jak następuje:

„Zauważaliśmy, że panie i panny używają w ulicach Niżnego-Nowogrodu ubioru przyjętego przez kobiety należące do stowarzyszenia *nihilistów. Ubiór ten odznacza się okrągłym kapeluszem, osłaniającym krótko ostrzyżone włosy, niebieskiemi okularami i brakiem krynoliny.* Od czasu zbrodniczego zamachu 16. kwietnia, wszyscy ludzie dobrze myślący brzydzą się stowarzyszeniem, które wydało carobójcę. Sam ubiór, przyjęty przezeń winien przeto być uważanym przez ludzi, czuwających nad porządkiem publicznym, za prowokacją, zasługującą na naganę i prześladowanie. Wzywamy więc p. gubernatora gubernii Nowogrodzkiej, aby czuwał szczególniej nad osobami, o jakich mowa, i nakazał policji miejskiej i powiatowej sprowadzać je do swego bióra, gdzie mają zobowiązać się pisemnie do zmiany swego ubioru. W razie sprzeciwiania się zostanie im oznajmionem, że ulegną karze wygnania stosownie do rozporządzeń istniejących ustaw. Policja ma prócz tego wykonywać ściśle nadzór nad sposobem życia i stosunkami tych osób."

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: Jakim sposobem Moskwa zniewala Polaków do d o b r o w o l n e g o przechodzenia na prawosławie? Jak wiadomo, Bronisław książę Lubecki, dla uwolnienia się od kontrybucji nałożonej na niego przez Moskali, oraz w celu ograbienia brata swego z majątku, przeszedł na szyzmę, i stosownie do umowy z Moskalami, zobowiązał się o podłości swej wszystkich odezwą, w *Wiestniku Wileńskim* zamieszczoną uwiadomić. Naturalnie ten zacny książę neofita napisał rzeczoną odezwę, ale na skutkach jej zawiedli się Moskale: sądzili oni, że cała Litwa i Białoruś za podłym renegatem pójdzie, a tymczasem skończyło się na tem, że księcia neofitę, który za srebrniki wiarę ojców porzucił, pochwalił tylko w *Mosk. Wiedomostiach* szanowny p. Antoni Korejwa, wypędzony ze służby za kradzieże pułkownik i na polu literackiem starający się znów o przyjęcie do służby i oddanie jakiego pułku. Nic więcej nie mogło skompromitować zacnego neofity i Moskwy. Ale ta ostatnia nie łatwo cofa się. Katolicyzm i polskość nie dają jej spokojnie zasnąć, ucieka się więc dla wytępienia ich do najrozmaitszych sposobów. Apostolstwo prawosławia w środkach nie przebiera. Na dowód podajemy czytelnikom naszym ciekawy dokument, jaki w tym względzie w gazecie *Gołos* w nr. 295 wyczytaliśmy:

„W *Mińskich Wiedomostiach*, z powodu wiadomej odezwy księcia Lubeckiego, w której wyjaśnia pobudki powrócenia (?) jego na łono prawosławia, przytoczone są następujące godne uwagi słowa:

„„Mamy prawo spodziewać się przedewszystkiem powrócenia na łono prawosławia tych, których przodkowie byli nietylko Moskalami i prawosławnymi, ale zajmowali nawet dostojniejsze miejsca w rzędzie naszego zacnego duchowieństwa i byli archirejami, przełożonymi i przeorysami prawosławnych monasterów. Czekamy na was: Baranowicze, Błotniccy, Bohomolce, Borzobohaci, Bużyńscy, Bielkowicze, Wiśniewscy, Wysoccy, Wierzbiccy, Hłaskowie, Gorscy, Zaborscy, Magórscy, Komorowscy, Konarscy, Koniscy, Kossowi, Korsaki, Kochowscy, Krajscy, Krasińscy, Krasowcy, Krukowscy, Koncewicze, Łubieńscy, Lewandowscy, Łopacińscy, Mierosławscy, Mokrzyccy, Niedźwiedzcy, Ogińscy, Orańscy, Orłowscy, Ostrowscy, Rahozy, Rypińscy, Samowicze, Sapiehy, Skólscy, Smotryccy, Sołtany, Chreptowicze, Czajkowscy, Czetwertyńscy, Szumlańscy, Jarowscy, i wielu innych, których niewymieniamy, ale którzy niemniej znani i nazwiska których również spotyka się w wielu historycznych faktach Zachodniej Moskwy.""

Otóż macie próbkę do jakiej głupoty i nikczemności dochodzą apostołowie prawosławia, a w tej liczbie i urzędowa gazeta *Mińskija Wiedomosti*. Zużywszy daremnie już tyle środków, uciekają się obecnie do układania list proskrypcyjnych. Czasy imperatorów rzymskich powracają. Powyżej wymienione polskie rodziny mogą być pewnego pięknego poranka pochwytane za opór rządowi i na Sybir wywiezione, a dobra ich pokonfiskowane. A nawet pomijając opór ich, istnieje i druga przyczyna, jaką Moskalom chętnie poddajemy. Oto przodkowie tych rodzin, jakto najmocniej przekonywują wszystkie pomniki historyczne nie zachodniej Moskwy, bo o takiej nikt nic niewie, ale Litwy i Rusi, walczyli ciągle, nieszczędząc swej krwi i mienia przeciw Moskwie; czyż więc ich potomkowie, wedle pojęć moskiewskich, nie powinni być pod sąd wojenny oddawani, wówczas, kiedy też same pojęcia pozwalają mordować, rabować i Bóg wie jakich przestępstw się dopuszczać i konfiskować majątki nietylko posiadane, ale jakie z tytułu nieotwartych spadków przypaść mogą? Walczyłeś przeciwko nam — marsz na Sybir — mniejsza o epokę! Co do tego, iż rodziny te jakoby miały być prawosławnemi, to jeżliby miały powracać do pnia, przedewszystkiem powinnyby powrócić do pogaństwa, jako pierwotnej religii wszystkich ludów, czemu chyba Moskale niezaprzeczą. Gdyby to nie były zbyt nikczemne, byłoby śmiechu godne. Czyż ci apostołowie sądzą, że religię zmienia się na komendę, lub za pieniądze? Na szczęście niewielu książąt Lubeckich liczymy pomiędzy sobą. Dokument ten przedewszystkiem zalecamy wszystkim tym, którzy niebędąc prawosławnymi i Moskalami, a mimo to oczy ku Moskwie zwracają, aby wiedzieli, czego od Moskwy spodziewać się mogą.

**Meksyk**. *Liberté* upewnia, że cesarz Maksymilian jest już nietylko w drodze do Europy, lecz że przed wyjazdem z Meksyku zrzekł się stanowczo korony meksykańskiej. Ten sam dziennik utrzymuje, że zadaniem amerykańskiego jenerała Shermana, który w towarzystwie p. Campbella udał się do Meksyku, jest utrzymanie Juareza tak długo przy prezydencji rzeczypospolitej, póki naród meksykański otwarcie nie oświadczy się jakiego chce rządu. Jen. Sherman rozrządza armią 20.000 ludzi, zgromadzoną w Teksas, gotową każdej chwili wkroczyć do Meksyku. Jen. Sherman będzie po odejściu wojsk francuzkich bronić w Meksyku interesów Francji, i jak *Liberté* się spodziewa, wymarsz wojsk francuzkich przyczyni się do wzmocnienia węzłów przyjaźni między rządem washingtońskim a francuzkim.

O grzech zaprawdę, czcstne hospodyny,
Być Judaszami rodzinnej krainy,
I za plugawe, przeklęte bomagi
Lud na jasyru zaprzedawać plagi!
Kraj was powołał, jego płaci kiesa,
Jegoż — nie Moskwy — róbcie interesa!
Dwom panom służyć, zbyt trudna to sprawa —
A Ruś, wierzajcie — do czasu łaskawa!
Więc ktoby z obcej czerpnąwszy szkatuły,
Czuł ztąd mocniejsze wdzięczności skrupuły,
Ten zamiast trzymać dwie za ogon sroki,
Niech raczej puszcza — krajową bez zwłoki.
Na jego miejsce . . . szermierza nie braknie,
On też gdzieindziej znajdzie czego łaknie,
A tak — widoczna korzyść ztąd niemała —
Wilk będzie syty — i owca tu cała!

* * *

Zdarza się nieraz słyszeć takie sądy,
Że lepiej ostrej nie zapuszczać sondy
W społeczne rany, polityczne wrzody:
A to dla miłej chrześciańskiej zgody;
Otóż — nie tyle by siebie ocalić,
Jak aby prawdzie na wiwat wypalić,
Nie susząc długo nad moździerzem głowy,
Takiemi strzelę M i c k i e w i c z a słowy;

„Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy —
Niech żre i pali — nie was, lecz wasze okowy!"

A ktoby jeszcze sarknął na mnie zgrozą,
Tego uciszę M o r a w s k i e g o prozą:

„Takie potworki piętnować trzeba, dla przestrogi następnych pokoleń, które daj Boże, aby nauczyły się poznawać i cenić politycznych warchołów, podług ich rzetelnej wartości!.."

*J. Z.*

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Przy liczniejszem niż zwykle zgromadzeniu radnych dnia wczorajszego — po przyjęciu protokołu — radny Żaak postawił wniosek, aby p. Tepie, który wymalowawszy kilkanaście nowych obrazów, szle je na wystawę paryzką, lecz przedtem jeszcze chciałby wystawić te utwory na widok publiczny we Lwowie, przyzwolić na to przez kilka dni salę radną. Rada zgodziła się na to tem bardziej, ileże dochód z tej wystawy ma być obrócony na pomnożenie funduszu wdów i sierot po rzemieślnikach. Radny Baumgarten, który jeszcze nie należał dotąd do żadnej sekcji, przydzielony do III.

P. burmistrz odczytał następnie pismo namiestnictwa z doniesieniem, iż N. Pan raczył najłaskawiej i najuprzejmiej przyjąć do wiadomości adres gminy Lwowa, uchwalony na dniu 5. lipca br.

Potem dr. Rajski zdawał sprawę z posłannictwa delegatów Rady w Wiedniu w sprawie kolei żelaznej lwowsko brodzkiej i założenia dworca. Deputacja dla tej sprawy występywała w Wiedniu łącznie z deputacją, która wręczała dyplom obywatelstwa honorowego hr. Belcrediemu, a zarazem mieli się upomnieć o szkoły i statut. Przyjechawszy d. 12. b. m. do Wiednia, byli najprzód u hr. Belcrediego. Całą wizytę u niego, mianowicie przemowy i odpowiedzi opiszemy jutro, tu nadmieniając tylko, że hr. Belcredi dał zapewnienie, że jako obywatel Lwowa ma teraz szczególny obowiązek czuwać nad interesami tego miasta, i że miasto może liczyć na niego. Ministrom Larischowi i Wüllerstorfowi przedstawiono tę sprawę ze stanowiska ekonomicznego, kładąc nacisk, że przyszłość miasta zawisła od przyjęcia trasy i miejsca pod dworzec, jak miasto proponuje. Obaj dali przyrzeczenia. Nareszcie deputacja była na audjencji u Najj. Pana i wręczyła mu krótki memorjał z prośbą, aby tylko temu konsorcjum była dana koncesja, któreby przyjęło trasę, przez miasto proponowaną. Najj. Pan przyjął deputację nader łaskawie, prawdziwie po ojcowsku. Przyrzekł rzecz wziąć w swoje ręce i bezzwłocznie kazać zdać sobie sprawę: prośba miasta nie powinna podlegać trudnościom, zwłaszcza, że jedno konsorcjum już dawniej zgodziło się na żądania miasta. W końcu przystąpił do swego biórka i zaopatrzył memorjał swoją sygnaturą. Taki rezultat osiągnęła deputacja w sferach rządowych, wynosząc przytem przekonanie, że miasto Lwów ma w panu namiestniku swego najgorliwszego orędownika i obrońcę interesów.

Obok tego traktowano także ze spółkami, starającemi się o koncesję. Towarzystwo, na którego czele stoją pp. Seweryn Borkowski, Mołodecki i Russocki, przystało już dawniej na wymagania miasta, i z deputacją nie mówiło jako towarzystwo spekulantów, lecz jako spółka obywateli, dbałych o los kraju i dobro miasta, a nawet w tym duchu przygotowali oferty rządowe. Komitet rady dla tej sprawy wysadzony otrzymał po powrocie deputacji od tych panów odezwę, w której 1) przyjmują trasę i miejsce pod dworzec podług życzenia miasta, 2) wymagają, aby miasto grunta swoje bezpłatnie na to odstąpiło, 3) za ryczałtową kwotę 300 000 zł. podjęło się wykupna gruntów prywatnych, pod kolej potrzebnych, przyczem nadwyżka kosztów wynosząca około 50.000 złr. (podług obliczeń p. Zapałowicza) spadłaby na miasto, 4) nakoniec proszą koniecznie, aby miasto jako takie z większym lub mniejszym kapitałem przystąpiło do towarzystwa jako założyciel (Gründer) i w tym celu przysłało do Wiednia deputata. W takim razie koszta dalszego traktowania przyjmuje towarzystwo na siebie. Do układów z miastem upoważniony został hr. Włodz. Russocki.

Przedwczoraj miał komitet miejski konferencję z nim, a rezultat jej taki, że spółka odstępuje od warunku, nakładającego miastu obowiązek wykupna gruntów prywatnych za ryczałtową sumę, lecz szczególniejszą wagę przykłada do tego, aby miasto przystąpiło do spółki jako założyciel.

Z drugą spółką, na której czele stoją ks. Sapieha, Alfred Potocki i Włodzimierz Borkowski, traktowano także. Początkowo nie uwzględniała ona wymagań miasta, potem oświadczyła, że poprowadzi trasę przez terytorjum miasta, ale dworzec wypadnie o 500 sążni dalej niż w projekcie miasta, pod warunkiem wszakże, jeżeli miasto za pewną ryczałtową sumę podejmie się wykupna gruntów prywatnych. W przeciwnym razie kolej pójdzie na Zboiska. W Wiedniu otrzymała deputacja od pana Ofenheima, pełnomocnika tej spółki, drugą odezwę, w której oświadcza, że jeźli miasto podejmie się wykupna gruntów, to przyjęcie trasy przez miasto proponowanej nie podlega wątpliwości.

Komitet wziął obie te propozycje pod rozwagę. Dla krótkości czasu, nie mógł jeszcze ułożyć wniosków do Rady. Przyszedł jednak do przekonania, że koniecznością jest, przy tej sposobności podnieść kwestję siedziby rady zawiadowczej przyszłej kolei we Lwowie. — Chciano to już w Wiedniu zrobić, lecz uważano się za niekompetentnych, bo to sprawa krajowa. Na wniosek komitetu uchwaliła tedy Rada wczoraj jednogłośnie podać petycję do sejmu o wstawienie się do Najj. Pana, aby przy koncesjonowaniu kolei krajowej, jaką będzie kolej lwowsko brodzka, za siedzibę rady nadzorczej przeznaczył Lwów. Petycję tę postanowiono podać na ręce posła, hr. Gołuchowskiego.

## K r o n i k a.

* Wczoraj doręczono panu O l s z e w s k i e m u nominację na inspektora szkół ludowych a panu K u l c z y c k i e m u przeniesienie go na sekretarza *extra statum*. Pan Olszewski obejmuje dzisiaj powierzony mu urząd. Główną przyczyną przedsięwziętej zmiany była nieudolność pana Kulczyckiego w zawiadywaniu sprawami szkolnemi, zkąd się wkradł największy nieład i upadek szkół ludowych. Jeden z takich przykładów upadku szkół podaliśmy niedawno w korespondencji o szkole ludowej brzeżańskiej.

— **Z Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy.** Dalszy ciąg spisu tych osób, które do 29, b. m. raczyły wpisać się na członków honorowych Towarzystwa.

Przewielebny ks. Łukasz Solecki, dr. teol., kanonik katedralny; Ludwik Jurkowski dr. teol. kan. katedr.;

Malinowski, kanonik katedralny; WWn. Michał Gnoiński, dr. praw. adwokat krajowy i poseł sejmu krajowego; Ignacy Czemeryński, dr. praw., adwokat krajowy; Teodor Polański, dr. praw, adwokat krajowy; Emanuel Roiński, doktor praw, adwokat krajowy: Jan Geistlener, dr. medycyny; Ignacy Hawranek dr. m.; Władysław Jasiński, dr. med.; Józe Milleret, dr med.; Seweryn Nowiński, dr. med.; Jędrzej Orzechowicz, dr. med.; Józef Tomanek, dr. medycyny; Józef Wysocki, zarządca dóbr w Łopatynie: Adam Kopiński; Karol Sobota, dr. praw, właściciel dóbr ziemskich; Henryk Miliński, właściciel dóbr ziemskich; Henryk Janko, właściciel dóbr ziemskich; Antoni Rogala Zawadzki, właściciel dóbr ziemskich; Władysław Rubczyński, właściciel dóbr ziemskich; Kielanowski, właściciel dóbr ziemskich; Aloizy Bielański, dzierżawca hotelu europejskiego; Szczęsny hr. Koziebrodzki, właściciel dóbr ziemskich; Alfred hr. Borkowski, właśc. dóbr ziemskich; JO. ks. Sanguszko, poseł sejmowy; Wny. Tomasz Horodyski, poseł sejmowy; Rudolf Horodyski, właściciel dóbr ziemskich: WWni. Wężyk, Karol Hubicki, Szumańczowski, JW. Ludwik hr. Wodzicki, hr. Badeni, Włodzimierz hr. Dzieduszycki posłowie sejmu kraj.; Przew. ks. Franciszek Jarzębiński, przełożony konwentu OO. dominikanów; Landesberger, Zybułkiewicz, Zbyszewski dr. praw i posłowie sejmu kraj.; Wny. Maciej Kunaszewski, Świętopełk Zawadzki, właściciele dóbr ziemskich; Fangor. dr. praw, profesor uniwersytetu; H. Brunner, dr. praw, prof. uniwersytetu; Jozafat Zielonacki, dr. praw, profesor uniwersytetu; Kotter, dr. praw prof, uniw.; Frydryk Rulf, dr. praw, prof. uniw.; Przewiel. ks. Hirszler, kanonik katedralny; Wny Sermak, dr. praw, adwokat krajowy Jednorazowemi datkami przyczynili się: Przew. ks. Gałdecki, kan. katedr; ks. Paweł Jedliński, prob. w Samborze, przyrzekł wkładkę coroczną; konwent OO. bernardynów; ks. Ustyanowicz, poseł sejmowy; Wny. Józef Barb, dr. med., lekarz miejski w Mościskach; Dzierżkowski; Władysław Kunaszewski; Szemelowski. dr. praw, c. k. notarjusz; Śmiałowski, dr. praw, c. k. notarjusz; Duleba, dr. praw, c. k. notarjusz: Szlachetny Anonim, który się przyczynił po raz wtóry datkiem 50 złr.

W imieniu kolegów podaje Wydział imiona szlachetnych dawców z wyrazem wdzięczności do wiadomości publicznej.

Lwów dnia 29 listopada 1866.

*Bolesław Baranowski. Emil Schutt*, drugi sekretarz.

— **Załośce** d 27 listopada. Dnia dzisiejszego przełożony tutejszego ck urzędu powiat., wykładał wobec zgromadzonych ku temu w lokalu urzędowym wszystkich przełożonych gmin tutejszego powiatu ch ześciańskich i żydowskich, równie jak mnogich reprezentantów obszarów dworskich, wchodzącą w życie z d 1. stycznia p. r. ustawę gminną i odnośną ustawę wyborczą.

Wykład ten był jasny, wyczerpujący i przystępny dla naszych sielskich prostaczków.

Przyczem przychodzi nam z przyjemnością skonstatować, że przy objaśnianiu §§. dotyczących dobrowolnego łączenia się tak gmin z gminami, jak gmin z odnośnemi obszarami dworskiemi, wielu wójtów dało się słyszeć ze zdaniem, że byłoby to bardzo dobrze, gdyby dziedzice chcieli się powcielać w gminy

W tym stanie rzeczy nie wątpimy, że niejeden z naszych posiadaczy dworskich połączyłby się bezpośrednio ze swoją gminą.

Cóż kiedy sama ustawa położyła możliwości tego nieprzełamalną zaporę.

Gdy do połączenia się takiego konieczne jest ze strony posiadacza obszaru dworskiego oświadczenie się w przeciągu dni sześćdziesięciu od ogłoszenia tych ustaw, gminy zaś, które przez swoje organa legalne mają prawo przystać lub nie na takie połączenie — takie organa dopiero po upływie tego peremptorycznego terminu 60 dni w sobie ukonstytuować się będą mogły; więc najszczerzej życzący sobie połączenia ze swoją gminą posiadacz obszaru dworskiego, nie znajdzie w niej reprezentacji, z którąby mógł o to połącze ie się uprzednio wchodzić w układy

Ta okoliczność jest jeszcze wybitniejszą w stosunkach posiadacza obszaru dworskiego w naszych miastach, bo tu chcący się połączyć z gminą miejską dziedzic, gdy się w nią wcieli, często nie będzie mógł w pierwszem trienium istnienia rady gminnej mieć w niej głosu.

Trudno mu albowiem będzie w terminie 60 dniowym z gminą, która dotąd jest niemowlęciem, jak już powiedziano, porozumieć się. Gdy zaś w gminnych miejskich radach wedle § 13. u. g. nie ma członków bez wyboru, on nie mogąc przy pierwszych wyborach współdziałać, najprawdopodobniej też za członka rady miejskiej wybranym nie będzie, a szkoda, bo jego lub jego zastępcy wyższe wykształcenie mogłoby być nader często na dobro gminy w gronie rady spożytkowanem.

— **Kraków** dnia 27. listopada. W niedzielę zakończyła czynności swoje Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zebrawszy się w komplecie 14 członków, co z uwagi na kadencję sejmową, zatrzymującą kilku członków we Lwowie, za znaczną liczbę uważać należy, wydała ona jak się dowiadujemy kilka ważnych uchwał, które zapewne drogą właściwą publiczności udzielone zostaną. Dotkniemy tu tylko nader ważnej dla kraju naszego uchwały, polecającej dyrekcji, ażeby uwiadomiła właścicieli, wydzierżawiających folwarki, o jedynie skutecznym sposobie uchronienia się od zniszczenia majątków przez pożary, który na tem zależy, ażeby właściciele zastrzegli sobie w kontrakcie dzierżawnym, prawo odbierania wynagrodzenia za spaloną pasze i słomę, obowiązując się równocześnie do oddania dzierżawcy słomy i paszy, za te pieniądze nabytej.

Nie tajno nikomu, znającemu nasze stosunki, iż przy końcu dzierżawy dzierżawca, jeżeli niema doborowego inwentarza, najwięcej zyskuje, jeżeli mu się spali ubezpieczona słoma i siano, właściciel zaś traci na tem niezmiernie, gdyż odbiera gospodarstwo bez gnoju. Droga. przez Radę nadzorczą wskazana, może choć w części właścicieli od tej straty uchronić, bez krzywdy dzierżawców, którzy słomę i paszę w naturze odbiorą.

Szczególną uwagę zwróciła Rada nadzorcza na rosnące niezmiernie zaległości, których ściągniecie dyrekcji stanowczo zaleciła, ograniczając zarazem na przyszłość udzielanie kredytów. Zajmowała się również obmyśleniem środków zapobieżenia mnożącym się w sposób zastraszający pożarom; a nie mogąc sama temu zaradzić, odwołała się do JExc. namiestnika, w celu zwrócenia jego uwagi na potrzebę obmyślenia środków zaradczych przeciwko tej rosnącej pladze.

Zdaniem naszem, jedynym środkiem ku temu celowi wiodącym, jest ustanowienie sądów doraźnych na podpalaczy. Jest to wprawdzie środek tak energiczny, iż lekkomyślnie używać ani polecać go nie można, ale są czasem okoliczności i chwile, w których ostatecznych środków chwytać się należy, w których jedyną dewizą może być: *Salus populi suprema lex.*

Wczoraj Rada nadzorcza, wzmocniona przez członków przez Radę miejską powołanych, odbyła posiedzenie jako wielki Wydział kasy oszczędności. Przedstawione jej przez dyrekcję sprawozdanie z czynności 3-miesięcznej, okazało stan zadawalniający kasy, zwłaszcza, że pora zimowa rozwojowi jej sprzyjać nie może. Miejmy więc nadzieję, iż ta pożyteczna instytucja nie upadnie, lecz przeciwnie rozwinie się z czasem i błogie wyda owoce.

Przechodząc od spraw ogólniejszego interesesu do czysto miejskich, wspomnieć muszę o dwóch, które nasze miasto zaniepokoiły. Pierwszą była wiadomość o wniosku, jaki Wydział krajowy sejmowi w przedmiocie wykupna propinacji, przedłożyć zamierza. Zapatrując się na rzecz tę z naszego mieszczańskiego stanowiska, zapytujemy się nawzajem: Co nas obchodzi zniesienie prawa propinacji? albo raczej przeniesienie jego na dzierżawców lub biorących konsensa? Czy na tem zyska kraj materjalnie lub moralnie, że szynkarz nie będzie płacił właścicielowi karczmy, lecz krajowi za prawo przedaży trunków? Czy więc zachodzi jakakolwiek przyczyna, żebyśmy my mieszczanie przyczyniali się do spłacenia tego prawa? Nie będziemy się spierali co do potrzeby zniesienia prawa propinacji, jakie u nas istnieje. Wydział musiał dobrze rozważyć powody, przemawiające za i przeciw temu. Nam chodzi tylko o to, żeby kraj na tem nie cierpiał, i żebyśmy nie płacili nowych dodatków do podatków.

Nie wiemy w jaki sposób Wydział chce urządzić propinację, lecz widzimy tylko dwie drogi; wydzierżawienie hurtowne propinacji w większych okręgach, czyli moskiewski kabak, albo też udzielanie konsensów pojedynczym szynkarzom. Pierwsza prowadzi podobno tylko do wzbogacania takich Ginsburgów i powiększa demoralizację w kraju: druga jest nader trudna, gdyż wymagałaby oszacowania każdego szynku, i nie zapewnia odpowiedniego dochodu. Jeżeli zaś dochód na płacenie procentów i spłatę kapitału nie wystarczy, będziemy musieli dopłacać, chociaż już temu co płacimy, nie jesteśmy w stanie podołać. W każdym razie z niecierpliwością oczekujemy wytoczenia tej sprawy przed sejm, żeby wiedzieć co nas czeka.

Drugą sprawą, która spokojne umysły naszych mieszczan poruszyła, jest mianowanie przez naszego prezydenta dr. Dietla, pana Langiego członka Rady miejskiej, urzędnikiem do szczególnych poruczeń z płacą dzienną 4 zł. Nominacja ta dająca się podciągnąć pod lit. §. 97 statutu miejskiego, upoważniającego do przyjmowania i oddalania wszystkich posługaczy i osób za dziennem wynagrodzeniem do pracy przyjętych", niezgodna przecież z duchem tak tego paragrafu, jak niemniej §. 30 lit. c., wykluczającego od obieralności na radców „płatnych urzędników i sług kraju, gminy i zakładów gminnych".

Nikt p. Langiemu zdolności nie odmawia, przecież nie dla jego osoby, lecz broniąc w ogóle zasad, oświadcza się głos publiczny z jednej strony przeciw samowolnemu szafowaniu nader szczupłemi funduszami miasta, z drugiej strony zaś przeciwko łączeniu w jednej osobie radcostwa z jakąkolwiek funkcją, płatną z kasy miejskiej. Rada miejska zechce może zastanowić się nad tym przedmiotem, a po p. Langiem spodziewamy się, iż idąc za głosem opinii publicznej złoży godność radcy, albo zrzeknie się diet.

Może to być uważane za zbyteczne i przesadzone skrupulizowanie, ale cóż dziwnego że pierwszy raz, po tak wielu latach, ciesząc się władzą, wyszłą z naszych wyborów, radzibyśmy ją widzieć wolną od wszelkiej, by najmniejszej skazy. Dla tego, pomimo całej ufności, jaką mamy dla charakteru mężów powołanych przez nas do Rady miejskiej, nie przestaniemy czuwać nad ich postępowaniem, jak matka troskliwa czuwa nad swem dziecięciem. Podobnie jak ona, karcić będą mieszkańcy Krakowa nietylko prawdziwe zdrożności, gdyby się takie, co nie daj Boże, okazać miały. ale nawet każden krok, któryby na złe mógł być tłómaczony i użyty za broń przeciwko Radzie miejskiej.

## Ostatnie wiadomości.

Dzienniki centralistyczne gniewają się niezmiernie na to, że Szmerling, który zasiada w sejmie niższo-austrjackim jako poseł, wstrzymał się od głosowania nad adresem i abstynencję tę usprawiedliwiał zwykłym sobie krętym i rozwlekłym sposobem. *Presse* stara najgłośniej wykrzykuje: Szmerling nastręczył światu mizerny obraz polityka, który nie ma odwagi stanąć w obronie konstytucji, przez siebie samego stworzonej. W państwach konstytucyjnych ministrowie występniący z gabinetu, stają się przywódcami opozycji. W Prusiech hr. Schwerin bardziej stanął opozycyjnie wobec Bismarka, niż Szmerling po swojem ustąpieniu. Szmerling wstrzymując się od głosowania, abdykował politycznie!

Sejm niższo-austrjacki uchwalił d. 28. b. m. adres według wiadomego projektu komisji 44 głosami przeciw 8. Komisarz rządowy oświadczył przy tej sposobności, że zapatrywania się, zawarte w adresie, nie zupełnie odpowiadają istocie rzeczy, że o scysji w ministerstwie nie ma mowy, i że zwołanie Rady państwa znaczyłoby tyle, co zerwanie z Węgrami.

Według telegramu *N. fr. Presse* z Pragi d. 28. bm. projekt adresu uchwalony w wybranej na ten cel komisji sejmowej, kładzie nacisk na dbałość Czech o mocarstwowe stanowisko i całość monarchii, a oraz wskazuje konieczną potrzebę porozumienia się z Węgrami i zasięgnięcia zdania legalnych reprezentacyj krajowych. Mniejszość komisji, złożona z Niemców, żąda, by zamiast tych ostatnich słów powiedziano w adresie: „po zasięgnięciu zdania centralnej reprezentacji państwowej."

Berlińska *Montags Ztg* donosi, że posłem pruskim do Wiednia przeznaczony jest hr. Redern. Werther ma pójść do Petersburga na posła.

Z Paryża telegrafują d. 28. listopada: Jen. Thun przybył tu z Meksyku. Cesarzowa Eugenia, jeźli w ogóle pojedzie do Rzymu, to dopiero za kilka miesięcy.

*Wanderer* otrzymał korespondencję od granicy polskiej, w której czytamy, że w Torkach obw. żółkiewskiego (naprzeciw Drużkopola na Wołyniu), c. k. straż finansowa znalazła przy włościanach przybyłych z za kordonu kilka tuzinów srebrnych medalików szyzmatyckich i pisma w „cerkiewnym języku wzywające" nieszczęśliwych wyznawców prawosławnej wiary, którzy za granicami carstwa moskiewskiego pod obcem jarzmem jęczą", by codziennie modlili się za cara i prosili Boga o wybawienie wszystkich prawowiernych chrześcian. Medale i pisma skonfiskowano, a władze polityczne i duchowne wzięły cały ten wypadek do protokołu.

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Peszt d. 29. listopada.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli i Tisza (od lewicy) i Deak projekta adresu w odpowiedzi na reskrypt monarszy. Projekt Tiszy żąda *restitucyi in integrum*, (zupełnego przywrócenia praw z r. 1848); projekt Deaka żąda toż samo zupełnego przywrócenia prawnej ciągłości, a co do spraw wspólnych wskazuje na dalszy ciąg prac komitetu 67miu Oba projekta przyjdą w sobotę (jutro) pod rozprawy.

**Tulon dnia 29. listopada.** Fregata „Gomer" udała się do Civittavecchii, zkąd ma wziąć na swój pokład 59 liniowy pułk francuski; fregaty „Orinoque" i „Canada" przywiozą z Rzymu francuską dywizję okupacyjną.

**Petersburg dnia 29. listopada.** Ministerstwo wojny nakazało z powodu tegorocznego poboru w Kongresówce, rozpuścić tymczasowo nadliczbowych żołnierzy.

**Nowy Jork dnia 28. listopada.** Wojska Stanów Zjednoczonych zajęły Matamoras (w Meksyku). Cesarz Maksymilian miał się z Vera Cruz udać do Hawanny.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kupcy tutejsi** uskarzają się bardzo na powolność ekspedowania w tutejszej komorze celnej. Ekspedycja towarów może się tam odbywać tylko do 12 godziny w południe, bo o tej godzinie kończy się poranne urzędowanie, po południu zaś w teraźniejszej porze nie można ekspedjować, bo w magazynach nie wolno palić światła. Wszak we wszystkich prawie urzędach zaprowadzono godziny urzędowe do 3. z południa; dlaczegóżby i urząd celny nie mógł zaprowadzić tej samej reformy, zwłaszcza że jest rzeczywiście bardzo potrzebną dla publiczności kupieckiej.

**Z Wrocławia** pokazywano nam list kupiecki pełen wyrzutów dla jednego z tutejszych spedytorów, że mu nie przysyła towarów zamówionych. Spedytor tłumaczył się niemożebnością ekspedycji na kolei żelaznej, gdzie te towary zalegają. Kupiec wrocławski pisze na to: „Wszak pan wiesz, jakich środków używają tam inni spedytorowie, aby urzędników kolejowych przekonać o nagłości i pospieszności przesyłek towarowych. Nie żałuj tedy pieniędzy i przysyłaj mi towary " Wyrazy takie wyglądają na oszczerstwo.

**Spółka Bniński, Chłapowski, Plater** ogłosiła właśnie sprawozdanie i bilans czynności swoich na czas od 1. lipca 1865 do 1. lipca 1866. Ze sprawozdania wynika, że zysk w ciągu tego roku osiągnięty, dozwala wypłacić od każdej akcji całkowicie wpłaconej 15, od akcji w połowie wpłaconej 7 tal. 15 sgr. Spółka posiadała z dn. 1. lipca br. kapitału obrotowego 500.000. Obrót roczny wynosił 18,498.421 tal. 16 sgr., 4 feników. W obrocie tym jednak najmniej brały udział: kupno majątków i nieruchomości, tudzież lokacje hipoteczne, który to cel właściwie spółka stawiła sobie za zadanie. Na kupno majątków obrócono tylko 226.048, na lokacje hipoteczne 207.119 talarów Natomiast obrócono w kupnie i sprzedaży papierów publicznych 2,152.231, w eskoncie weksli 5,125.404, w zaliczkach i pożyczkach na zastawy 4,967.137, w transakcjach bankierskich 5 528.744 talr.

Zysk wynosi 68.744 talr. Na opłatę procentów od akcyj przypada 18 612 talr. Reszta zaś pozostająca w kwocie 48.962 talarów, stosownie do statutów ma być obróconą w ⅓ na fundusz rezerwowy, w drugiej ⅓ na dywidendę dla akcjonarjuszów, a w trzeciej ⅓ części na tantieme dla wspólników firmowych. Na dywidendę wypada ogółem 16.285 tal. 15 sgr., które mają być rozdzielone na 2500 akcyj, z których 100 należy do spólników firmowych.

**W Poznaniu** odbyło się dn. 26. b. m posiedzenie nadzorczej Spółki żeglugi parowej na Warcie pod firmą Potulicki i Szczaniecki; postanowiono poczynić przygotowania do podróży parostatku „Warta" do Koła w królestwie Polskiem, skoro tylko stan wody na Warcie kołowanie galarów dozwoli. Prokurę spółki oddano p. Antoniemu Krzyżanowskiemu w Poznaniu.

**Z Tarnowa** donosi tamtejszy *Kurjerek*: Ruch handlu zbożowego wzrósł u nas do wielkich rozmiarów. Ceny utrzymują się już oddawna w jednej prawie mierze; jeżeli się nie podniesą jeszcze, to niezawodnie i nie spadną. Dobrym znakiem już to, że u nas w Tarnowie osiadło na dłuższy czas czterech Prusaków, którzy zakupują ile można najwięcej zboża, wywożąc je do Wrocławia. Nateraz płacą: pszenicę po 10 — 1 ½ złr.: żyto 7½ — 8 złr.; jęczmień 6 złr; ziemiaki 1 złr. 30 c — 1½ złr; spirytus (wiadro) gotowy 19—20 złr., zaś z terminem na marzec i kwiecień po 17 — 17½ złr. Spirytus trudno aby poszedł jeszcze w górę, ileże gorzelnie, które dla braku wody w skutku kilkomiesięcznej posuchy stały bezczynne, puszczone zostały teraz w ruch wszystkie To prawdopodobnie wpłynie na zniżenie cen.

**Kraków** d. 27. listopada. Dowóz wczorajszy na granicy był nieznaczny, zatem mało było tranzakcyj. Pszenica i jęczmień utrzymały się przy ostatnich cenach: żyto nieco spadło. Płacono pszenicę po 34, 36, 38 złp.: wyborowa po 40 do 40 złp.; żyto po 29, 30, 31½; jęczmień po 22, 23 do 26 złp.; groch 34 do 36 złp.

W Krakowie na targu interes był więcej ożywiony, mianowicie w pszenicy i jęczmieniu dużo było obrotu. Żyta mało kupowano i płacono je o 10 do 20 cnt. niżej niż w przeszłym tygodniu. Ceny były następujące: pszenica transito po 43, 44, 45 złp., wyborowa 48 złp. za 192 ft. cł.; czerwona galicyjska i biała okręgowa, po 11 złr., 11.25, 11.50 do 11.75 za 172 ft. w w., żyto po 8 złr. 10 c, 8.20, 8.30, za 162 ft w. w.; jęczmień po 6.25, 6.75 aż do 7 złr. za 142 ft w. w. *Cz.*

(*F*) **Wiedeń** d. 28. listopada. (*Rz. pak. Koniczyna*). Spekulanci, którzy do niedawna po wysokich cenach zakupywali rzepak w oczekiwaniu, że ceny pójdą jeszcze bardziej w górę, zawiedli się niepomału, ponieważ nasienie to ma się ku spadkowi Przyczyną tego objawu jest po części dobry stan zasiewów rzepakowych, po części zaś w stagnacji handlu olejem, co zmusza fabrykantów oleju do tańszego zakupywania surowca. Transakcje w rzepaku są teraz bardzo szczupłe.

Notuja rzepak wyborowy ab Peszt po 6½ — 6⁶/₈ ab Wiedeń 6¾ — 7. banacki loco Banat 5¾ — 6 złr za mierzyce.

Koniczyna jest bardzo poszukiwaną Na targowice jednak przybywa bardzo mało Ze wszystkich okoliczności widać, że artykuł ten pójdzie bardzo znacznie w górę, bo go nie wiele Notuja cetnar styryjskiej czerwonej 34—36, węgierskiej lucerny 33 — 35, czeskiej białej 45 — 52, tureckiej 7 — 8 złr.

**Podatek konsumcyjny** w wschodniej Galicji bez Lwowa, przyniósł skarbowi rządowemu w r. 1865 3 610.932 zł. Zamknięte miasto Lwów 385 169 zł. Bukowina 469.098, Galicja zachodnia 876.571; zamknięte miasto Kraków 163 856 zł.

Ogólna suma dochodów podatku konsumcyjnego w państwie austriackiem wynosi 59 301 881 złr., a mianowicie z miejsc niezamkniętych 45.264.470, z miejsc zamkniętych 14 037.411 zł.

W porównaniu z r. 1864 okazuje się podwyżka o 3,571.726 zł. Z tej kwoty przypada na podatek od cukru 1 722.516, od wódki 1,269.443, od piwa 576 361, od innych przedmiotów konsumcyjnych 231.075 złr. w. a.

Wykaz oddziału obrachunkowego w ministerstwie skarbu, z którego te szczegóły wyjmujemy, umieszcza także obliczenia procentu, z jakim pojedyncze kraje koronne biorą udział w powyższej kwocie ogólnej.

Na Czechy przypada 21.51. Niższa Austrje 17.83, Morawę 9 61, Galicję 8.48, na Krainę 0.81. Bukowinę 0.79, Pogranicze wojskowe 0.13, procentów. Sam podatek od mięsa wynosi 2 157.419 zł.

Browarów było w czynności 3.171. Wyprodukowano o 94.238 wiader więcej niż w roku poprzednim. Przywóz z zagranicy wynosił tylko 3867 wiader. Gorzelń było w czynności 104.317, z których tylko 2306 gorzelń płaciło podatek od ilości i gradusów gotowego produktu. Do opodatkowania zgłoszono: 203,468.784 gradusów i 1,162.401 wiader rozmaitego zacieru. Galicja opłaciła w pomienionym roku o 1,600 000 złr. mniej, niż w roku 1864. Natomiast Węgry. Wojewodyna, Morawa i Siedmiogród wykazały podwyżkę.

Liczba cukrowni wynosiła 144, o 8 więcej niż w r. 1864; do przeróbki zameldowano i z wyjątkiem 7.0.000 ctr. wyrobiono 19.856.121 cetnarów, co w porównaniu z r. 1864 reprezentuje podwyżkę 4 milionów cetnarów.

**Przyjechali do Lwowa d. 28. listopada** Pp. Wesselyi J. z Wiednia Zagórski M z Podbuża, Holecek W. z Wiednia, ks. Czartoryski W i Zbyszewski L. z Paryża, Dunin Brzeziński A. z Bochni, Czerkawski E z Gracu, Wnorowski Jan z Tyśmienicy, Hirschberg A. z Nowego Sącza.

**Wyjechali ze Lwowa dnia 28. listopada.** Pp. br. Wattmann L do Klagenfurtu, Cielecki C. do Słobudki. Jasiński F. do Zahajpola, Lekczyński C do Czerteża, Simonowicz A. do Krzywołuki, Tretter M. do Sanoka, Torosiewicz Mik. do Połtwy. Torosiewicz Michał do Sassowa. Torosiewicz Fran. do Zastawiec, Zaklika W. do Hawłowic. Nikorowicz S. do Wolicy, Cienciewicz J. do Hoszowa, Greiss J. do Pragi

| Wiedeń 28. listopada. | Płacą zł. | Płacą c. | Żądają zł. | Żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 53 | 60 | 53 | 50 |
| „ Pożyczka narod. | 66 | 60 | 66 | 80 |
| „ Metaliki na m. k. | 57 | 75 | 58 | 00 |
| „ Obl. ind. niż austr. | 84 | 00 | 85 | 00 |
| „ „ „ węgierskie | 72 | 50 | 73 | 25 |
| „ „ „ chor. i sław. | 75 | 00 | 0 | 00 |
| „ „ „ galicyjskie | 67 | 00 | 67 | 55 |
| „ „ „ bukowińskie. | 65 | 00 | 65 | 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 66 | 25 | 66 | 75 |
| **Pożyczki loteryjne,** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 93 | 25 | 93 | 75 |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 151 | 00 | 152 | 50 |
| „ „ „ 1854 | 75 | 75 | 76 | 00 |
| „ „ „ 1860 | 80 | 50 | 80 | 60 |
| „ „ „ 1864 | 74 | 00 | 74 | 20 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 74 | 0 | 75 | 00 |
| „ „ z r. 1865 | 77 | 1 | 78 | 25 |
| „ kredytowe | 128 | 50 | 129 | 00 |
| „ ks. Esterhazego | 00 | 00 | 0 | 00 |
| „ ks. Salm | 28 | 0 | 29 | 00 |
| „ hr. Palfy | 22 | 00 | 23 | 0 |
| „ ks Klary | 24 | 00 | 25 | 00 |
| „ hr St. Genois | 23 | 50 | 24 | 00 |
| „ miasta Budy | 23 | 0 | 24 | 00 |
| „ ks. Windischgratz | 18 | 00 | 19 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 19 | 00 | 20 | 00 |
| „ hr. Keglevich | 12 | 00 | 13 | 00 |
| „ Rudolf | 12 | 00 | 12 | 50 |
| **Akcje banków i przemysłu.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 713 | 0 | 714 | 00 |
| „ anglo-austr. | 80 | 50 | 81 | 50 |
| Zakładu kredytowego | 151 | 90 | 152 | 10 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 153 | 00 | 153 | 50 |
| galicyjskiej. | 219 | 00 | 219 | 50 |
| czerniowiec z wpł. całkowitą | 184 | 75 | 185 | 25 |

| Listy zastawne. | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Banku narodowego) 10 letn. | 100 | 00 | 000 | 00 |
| w monecie konw.) do los | 105 | 0 | 00 | 00 |
| w walucie austr.) | 90 | 0 | 90 | 20 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 74 | 00 | 00 | 00 |
| Austr. Zakład kred. ziem. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| **Kursa zagraniczne.** (3-miesięczne.) | | | | |
| Augsb. 1000 złr. nr. | 107 | 50 | 107 | 75 |
| Frankf. n. M. 100 | 107 | 5 | 107 | 85 |
| Hamb. 100 mark. | 95 | 50 | 95 | 75 |
| Londyn 20 fnt. | 127 | 70 | 128 | 25 |
| Paryż 100 frank. | 50 | 8 | 50 | 90 |
| **Warszawa 28. listopada.** | | | | |
| Półimperjały . . . rubli | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Listy zastawne III. ok „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ kupon „ | 0 | 00 | 0 | 00 |
| Akcje kol żel. war wied. „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ war -bydg. „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **Paryż 28. listopada.** | | | | |
| Renta 3% | 69 | 65 | 00 | 00 |

| Telegraficzny kurs wiedeński z dnia 29. listopada. | W. A. zł. kr. |
|---|---|
| Oblig. [illegible] za 100 zł. m. k. | 58 75 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k. | 66 50 |
| Losy z r. 1860 | 80 40 |
| Akcje banku nar. za 1000 zł. | 712 00 |
| Towarzyst. kred. na 200 zł. | 151 70 |
| Londyn 10 fnt. szterlingów | 128 00 |
| Dukaty cesarskie [illegible] | 6 08 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 127 60 |

| Kurs lwowski, z dnia 29. listopada. | Dają w. a. zł. | Dają w. a. ct. | Żądają w. a. zł. | Żądają w. a. ct. |
|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 | 97 | 6 | 05 |
| Dukat cesarski | 6 | 03 | 6 | 10 |
| Moskiewski półimperjał | 10 | 37 | 10 | 55 |
| Moskiewski rubel srebrny | 1 | 92 | 1 | 97 |
| Moskiewski rubel papierowy | 1 | 67 | 1 | 70 |
| Pruski talar kur. | 1 | 88 | 1 | 91 |
| Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów) | 73 | 67 | 74 | 42 |
| Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów) | 77 | 36 | 78 | 12 |
| Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów) | 66 | 6 | 67 | 28 |
| Pożyczka narodowa (bez kuponów) | 66 | 25 | 67 | 10 |
| Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów) | 218 | 0 | 220 | 83 |
| Akcje kolei lwow. czern. | 183 | 50 | 186 | 67 |

# Od dyrekcji Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach.

Stosownie do §. 8. Statutu Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach, Dyrekcja rozpisuje wpłatę 20% t. j. 40 złr. w. na każdą akcję tego Towarzystwa, w celu rozszerzenia fabryki.

Wpłata ta ma być uskuteczniona od 1. do 15. grudnia 1866.

Gdy wedle statutu procent na każdą akcję Towarzystwa oblicza i wypłaca się rocznie, a liczy się rok od 1. stycznia do ostatniego grudnia, więc dla zrównania rachunków wypłacić postanowiła Dyrekcja zaraz procent od wniesionych na akcje wkładek za czas od 1. kwietnia do ostatniego czerwca 1866, a od 1. lipca 1866 zaś do 1. stycznia 1867 będą procenta i dywidenda wypłacone wyjątkowo półrocznie, poczem już rok się liczyć będzie zawsze od 1. stycznia.

Gdy wedle statutu §. 64. dywidenda wypłaca się rocznie, więc aby wpłacający obecnie 20% akcjonarjusze mieli prawo do dywidendy i za te 20% od 1. lipca 1866, i aby zrównać wypłatę jednakową każdej akcji co do rocznej dywidendy i co do procentów, uchwaliła Dyrekcja, oprócz 20% wkładki, zażądać od akcjonarjuszów i dopłacenia 6% od obecnie wnoszonych 20% za czas od 1. lipca 1866 aż do dnia wniesienia wkładki.

Trzymiesięczny procent od 1. kwietnia do 1. lipca 1866 wypłaca zaraz filia Banku Anglo-austryjackiego, we Lwowie, gdzie także i obecnie rozpisana wpłata 20% wnoszoną być ma.

Lwów dnia 26. listopada 1866.

**Od Dyrekcji Tow. fabryki papieru w Czerlanach.**

Leon Sapieha. Edward Simon. Seweryn Smarzewski.

3065 2—3

## BILANS

półroczny za czas od 1. kwietnia do końca września 1866.

| | Activa | | Passiva | |
|---|---|---|---|---|
| **Kapitał akcyjny** w gotówce . . . . . | | | 310908 | — |
| **Zapasy papierów i innych towarów** magazynowych od p. Kotkowskiego dnia 1. kwietnia r. b. odebranych w wartości . . . | | | 60000 | — |
| **Kaucja Jonasa** . . . ( . . . | | | 600 | — |
| **Kaucja Pokornego** . . . . . . | | | 500 | — |
| **Fabryka** kupiona od p. Kotkowskiego . . . . | 300000 | — | | |
| **Utenzylia** do maszyn nowo sprawione . . . | 9135 | 16 | | |
| **Meljoracja** budynków . . . . . | 503 | 94 | | |
| **Gotówka** w Filii Banku anglo-austrjackiego . . . | 1847 | 95 | | |
| **Gotówka** w kasie Czerlańskiej . . . . | 1403 | 83 | | |
| **Fundusz** zaliczek stałych . . . . . | 550 | — | | |
| **Zapasy** papierów z dnia 30. września po cenie kupna . . | 25135 | 30 | | |
| **Zapasy magazynu głównego** z d. 30. września 1866 . . | 35312 | 16 | | |
| **Zapasy drzewa opałowego** . . . . . | 10753 | 56 | | |
| **Zapasy trzciny i rogóżu** . . . . . | 1048 | 4 | | |
| **Mobilia** . . . . . . | 615 | 87 | | |
| **Wierzytelności**: Pokorny w Wiedniu winien . . . | 2376 | 60 | | |
| Różne strony . . . . | 5 | 49 | | |
| Fabryki tytoniowe . . . . | 4446 | 35 | | |
| **Juljusz Reiss** za papier w sprzedaż komisową . . . | 5511 | 92 | | |
| **Rimessy** . . . . . . | 1409 | 79 | | |
| **Drukarnia rządowa** za papier liwerowany . . . | 332 | 50 | | |
| Summa . . . . | 400388 | 46 | 372008 | — |
| Potrąciwszy stan bierny . . . | 372008 | — | | |
| Okazuje się zysk czysty . . . | 28.380 | 46 | | |

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Kornela Pillera.